



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA W LUBLINIE

Dodatek do Gazety Wyborczej

20-005 Lublin, Górna 4A,

7 4

29 -03- 93

Nr z dn.

TEATR

Człowiek człowiekowi wyzwaniem

W przerwie polskiej prapremiery Willy Russella „Bracia krwi” rozdawano chusteczki do otarcia łez. Okazało się, że była to ankieta, czyli próba Andrzeja Rozhina o odpowiedź na pytanie: co widzowie sądzą o społecznej funkcjonowaniu Teatru Dramatycznego w Lublinie, w związku z zamiarem wojewody odwołania go ze stanowiska dyrektora? Widzowie urządzili standing ovation. Była to ich najkrótsza odpowiedź.

Co innego odpowiedź, co innego wrażenia. Te były typowe, czyli ze skłonnością do wybrzydzenia, gdyż czym innym jest prymitywne wzruszenie, a czym innym jego intelektualizacja.

Russell, którego sztuka idzie z niezmniejszającą popularnością w samym sercu West Endu, w Lublinie razi tym czym wzrusza: przesadnym znaczeniem więzów krwi. Każdy ceni wprawdzie ich siłę, która zachwyci i dodaje sensu życia, ale nie każdy lubi przyznać, jak bardzo więzy krwi trzymają go w ryzach. Taki jest problem hipokrytów, poszukujących drugiego dna. Tymczasem, jaki jest Russell każdy widzi, a treść musicalu można w dodatku przewidzieć. No i w tym jego słabość, czyli uroda. Natomiast drugim dnem Russella jest jego niewątpliwy talent dramaturga.

Z mistrzostwem pilnuje on przemienności i wielopłaszczyznowości

akcji, wprowadza nawet rolę narratora, z uporem wykrakującego nie-szczęścia i potęgującego nastrój niepokoju. Jednocześnie wplata liryczne piosenki gwarantujące chwile zapomnienia i oddechu, po czym powraca z przepowiedniami grozy, które już po chwili rozbija śmiesznymi scenkami ze świata liverpoolskiej subkultury. To bogactwo zmian bawi Rozhina i dyscyplinuje zespół. Przez trzy godziny aktorzy bez wytchnienia śpiewają, tańczą i dialogują. Również bez wytchnienia dla publiczności. To tempo się podoba, to jest z Europy! Również jest to dowód, jak łatwo komercjalizują się gusty artystycz-

ne, jak rozumiemy „te problemy społeczne”, bo wkrótce będą także naszymi.

Andrzej Rozhin jeszcze raz wyczuł potrzeby widowni. Raz jeszcze zrobił sztukę, która zrobi mu kasę. Przy okazji aktorzy zrobili wiele udanych ról, z których najlepsza była rola Mrs Johnstone Teresy Filarskiej. Również znakomicie wypadli „bracia krwi”: Jacek Gierczak i Robert Łuchniak, Joanna Tomasik w roli Lindy i Anna Magalska-Milczarczyk jako Mrs Lyone.

Anna BOCIAN

Willy Russell – „Bracia krwi”.
Przekład – Klaudyna Rozhin, reżyseria, inscenizacja, scenografia – Andrzej Rozhin